TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 25.** **Lwów, 24 czerwca 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Wiadomość o planie zakładu gospodarstwa wiejskiego w Czechach, przedłożonym tamtejszemu towarzystwu gospodarczemu, przez pana Komers'a.

Przez Ludwika Skrzyńskiego Zastępcę Czł. kom. T. G.

W pismie czasowem E. Andrego poświęconem Wiadomościom gospodarskim (*Neue oekonomische Zeitschrift*) umieszczony jest w nr. 100 — 102 z r. 1847 plan zakładu gospodarstwa wiejskiego, przedłożony c. k. towarzystwu patryotyczno-ekonomicznemu czeskiemu przez pana Komersa, rządcę gospodar. w dobrach hrabi Franciszka Thun'a. Podług planu tego, ułożonego ze względem na stosunki gospodarskie, polityczne i najważniejsze i na czasie będące potrzeby krajowe Czech, ma proponowany zakład gospodarstwa wiejskiego obejmować dwie szkoły: 1) jedną wyższą dla przyszłych urzędników gospodarczych i właścicieli; drugą niższą dla podwładnych zarządców, dozorców i innych pomocników gospodarczych, tudzież dla włościan posiadaczy gruntów poddańczych.

2. Gospodarstwo wzorowe zawierające w sobie oddzielny folwark próbierczy.

Głównem zadaniem wyższej szkoły agronomicznej będzie usposabiać przez gruntowną teoretyczną i praktyczną naukę do zwierzchnego zarządu i rozumowanego zawiadywania gospodarstwem wiejskiem we wszystkich jego wydziałach. A ponieważ wyżsi urzędnicy w Czechach mają powierzoną sobie także władzę sądowniczą, policyjną i administracyjną w pierwszej instancyi, któreto władze na mocy zasadniczej kraju należą do panów dóbr ziemskich; ma więc szkoła agronomiczna, która szczególnie dla tych urzędników przeznaczona jest, nauczać także prawa, ekonomii społecznej, nauki administracyi publicznej i innych wiadomości nieodzownie potrzebnych tym którzy czynny mają mieć udział w administracyi publicznej.

Kurs naukowy w wyższej szkole będzie obejmować więc, oprócz wyżrzeczonych umiejętności politycznych, wszystkie zasadnicze, pomocnicze i wydziałowe wiadomości potrzebne zawiadowcom naczelnym większych (różne gałęzie gospodarstwa wiejskiego posiadającym) majętności.

Szkoła rolnicza, to jest: niższa, urządzona ma być na wzór szkoły rolniczej w Hohenhejmie. Zadaniem jej będzie usposabiać przez systematycznie urządzoną praktykę mechaniczną do wykonywania nadzoru i kierunku wszystkich w niej upowszechnionych działań gospodarstwa wiejskiego. Dla uzupełnienia jednak praktycznego ukształcenia wydziałowego, potrzebnego podwładnym zarządcom i naczelnikom mniejszych gospodarstw, to jest: posiadaczom majętności włościańskich, oraz dla rozwinięcia i wzmocnienia sił umysłowych i zdolności moralnych, które każdemu potrzebne są a najwięcej tym którzy z własnej pracy i przemysłu będą musieli utrzymywać się, będzie urządzone także w szkole rolniczej nauczanie teoretyczne, które obejmować powinno następujące przedmioty:

1. Potrzebniejsze wiadomości wydziałowe, jako to: naukę o gruncie, o uprawie rolnej, o hodowaniu zwierząt gospodarskich i. t. d.

2. Wiadomości zasadnicze, jako to: rachunki, praktycznej geometryi, początki fizyki, gramatyka.

3. Pomocnicze, jako to: najpotrzebniejsze wiadomości z weterynaryi, miernictwo praktyczne.

Wszystkie te nauki mają być wykładane ze względem na użyteczność jaką mają mieć dla przyszłych podwładnych zarządców gospodarstw włościańskich w praktycznym ich zawodzie rolniczym. Aby zaś zakład miał należytą rękojmię iż uczniowie przyjęci do szkoły rolniczej, będą mogli podołać pracom ręcznym i w stanie będą pojąć i korzystać z nauk wykładanych im teoretycznie, przepisane będą następujące warunki przyjęcia:

1 Wstępujący powinien mieć skończony 19 rok wieku.

2 Fizycznie uzdolnionym być do codziennego wykonywania robót przypadających w gospodarstwie wiejskiem.

3 Posiadać wiadomości elementarne, przepisane dla szkół początkowych w państwie austryackiem.

4 Wykazać świadectwem iż przez lat najmniej 3 pełnił służbę parobka przy gospodarstwie dworskiem lub też włościańskiem i że w służbie tej nabył zręczności w wykonywaniu zwykłych robot rolniczych.

Z zakładem naukowym połączone będzie gospodarstwo wzorowe, które jest w każdym zakładzie gospodarstwa wiejskiego najważniejszym i niezbędnie potrzebnym środkiem nauczania praktycznego.

Szczególnem zadaniem gospodarstwa wzorowego ma być: przedstawiać naocznie uczniom wyższej szkoły wzór udoskonalonego pod każdym względem gospodarstwa wiejskiego, (o ile możności liczne) zastosowania wykładanych w szkole prawideł i sposobów rolniczych. Dla uczniów zaś szkoły rolniczej będzie poleconem praktyczne działanie na którem w rozmaitych wydziałach gospodarstwa wiejskiego nabędą wprawy i rzemieślniczego ukształcenia.

Gospodarstwo wzorowe dobrze urządzone będzie też mogło bezpośrednio na rolnictwo krajowe dobroczynny wpływ mieć przez to iż 1ód praktycznym gospodarzom służyć będzie za wzór we wszystkich szczegółach wykonania udoskonalonej i stosunkowo najwięcej dochodu przynoszącej uprawy; 2re iż dopomoże podniesienie i udoskonalenie pojedyńczych gałęzi przemysłu rolniczego, jako to chowu bydła i owiec, przez sprowadzanie i rozmnożanie ras zagranicznych, które za najstosowniejsze i najużyteczniejsze dla kraju uznane będą. Sadownictwa przez zaprowadzenie szkółki drzew owocowych i rozmnażanie i upowszechnienie tych gatunków, które najwięcej klimatycznym i innym okolicznościom krajowym odpowiadają i najwięcej korzyści przynieść mogą, i. t. d.

Majętność w której zaprowadzone będzie gospodarstwo wzorowe ma tak co do swej objętości jako też co do źródeł dochodu i co do wydziałów administracyi publicznej i prywatnej gospodarstwa wiejskiego równać się majętnościom jednostkom gospodarsko administracyjnym, na które większa część kraju rzeczywiście podzielona jest, a to dlatego aby uczniowie wyższej szkoły praktycznie obznajamiali się z uprawą i rządem gospodarstwa, podobnie tym które powołani będą zarządzać w przyszłym życia zawodzie. Dlatego według rzeczonego planu powinno gospodarstwo wzorowe w Czechach obejmować dominium czyli państwo składające się z 4—6 folwarków i około 10 wsi, którego zarząd wymaga dwóch urzędników wyższych, to jest: rządcy gospodarskiego i urzędnika sądowniczo policyjnego, dwóch urzędników podrzędnych i kilku pisarzów.

Koszta nauczania w wyższej i niższej szkole wynosić będą rocznie według wyrachowania pana Komers'a około 11,000 złr. m. k. jak to okazuje poniższy szczegółowy wykaz, który dla przykładu przytaczamy.

a) Pensye dyrektora zakładu	1500—1800
» nauczyciela gospodarstwa wiejskiego	1000
» nauczyciela nauk przyrodzonych	1000
» nauczyciela matematyki	1000
Dodatek dla 5 nauczycieli którzy użyci będą tu	1200
Podrządca jako nauczyciel praktyki	80
Sekretarz	600
Pisarz	300
Razem	6,680
b) Pomocnicze środki naukowe:	
Księgozbiór	300
Modele i narzędzia	200
Zbiory matematyczne i fizykalne	100
Pracownia chemiczna	250
Pole próbiercze i ogród botaniczny	200
Na pokrycie strat przez niektóre przedsiębierstwa gospodarskie, przedsięwzięte w celu naukowym	200
Inne pomniejsze	380
Razem	1,630

c) Kancelarya. 500
Gospodarstwo domowe jako to: opał i. t. d. 500
d) Utrzymanie szkoły rolniczej 1200
Zapłata nauczyciela i dyrektora szkoły rolniczej 800

Razem 2000

Summa rocznych wydatków na szkołę niższą i wyższą 10810

Summę tę oznacza pan Komers jako niezbędnie potrzebną, aby zakład gospodarstwa wiejskiego mógł się utrzymać.

Zwyżobrachowane koszta rocznego utrzymania wynoszące w ogólnej liczbie 11,000 mogłyby w części pokryte być dochodem z opłat szkolnych tak rachując:

a) Opłata od 40 uczniów (krajowców) po 100 złr. 4000
„ b) „ od 8 uczniów cudzoziemców po 200 „ 1600

Razem 5600

Gdyby dotego przeznaczony został dla zakładu istniejący fundusz na katedry gospodarstwa wiejskiego w szkole technicznej, która po zaprowadzeniu zakładu gospodarskiego mógłaby być zniesiona, w kwocie 1800

Coby dochód roczny podniosło na 7400 a deficit natenczas wynosiłby już tylko 3600 złr., którą kwotę Stany Czeskie, przekonane będąc o korzyściach jakie z podobnego zakładu dla nich, jako po większej części właściciele i dla ogółu wynikną, z największą chęcią z własnych dostarczą funduszów, o czem pan Komers wątpić nawet nie pozwala.

Uwagi Haliczanina.

Żaden z myślących gospodarzy nie zaprzeczy że u nas podobny zakład jest nieodzownie potrzebnym, a towarzystwo gospodarskie na swych posiedzeniach uznało konieczną potrzebę tegoż zakładu.

W powyższem sprawozdaniu Pana Krems znajduję i liczbę nauczycieli i urzędników do prowadzenia gospodarstwa w podobnym zakładzie trochę przesadzoną. Mamy na wzór różne opisania wzorowych zakładów gospodarskich w Europie istnących, nie staje nam dotąd dostatecznego opisania zakładu niedawno na Białejrusi w powiecie Mohilowskim przez rząd założonego, który podług opisania J. E. Elsnera, ma przewyższać wszystkie zakłady europejskie. Wezwałem mojego przyjaciela na Białejrusi bawiącego, aby mi przysłał zarys jako i xiążki dla wszystkich klas tego zakładu do nauczania młodzieży przeznaczone, a mając instytucye wszystkich zakładów, potrafimy wybrać, wykombinować i zastosować to co za najużyteczniesze uznamy.

Nim się nad wyborem metody urządzenia i prowadzenia zakładu wzorowego zastanowimy, należy nam pomyślić o funduszach, które są podstawą działań a temi są 1) na kupno znacznych i celowi odpowiednich dóbr.

2) Na wydatki zwyczajne, czyli stałe, 3) na wydatki nadzwyczajne.

Co do pierwszego. Należy zebrać przez akcye przynajmniej sumę 200,000 złr. m. k. na kupno znacznych od miasta stołecznego najwięcej 4 mile odległych dóbr, mających role, łąki, staw, młyn, lasy różnego rodzaju, i położenie sprzyjające wszystkim zakładom przemysłowym, jako i na wystawienie reszty potrzebnych budynków. Akcyonaryusze jako właściciele nabytych dóbr, wydzierżawią też dobra towarzystwu gospodarskiemu z modyfikacyami, jakie tak akcyonaryusze, dla pewności swego kapitału jako i procentów, oraz i towarzystwo gospodarskie dla pewności posiadania i łożonych wkładów za potrzebne uznają.

Co do drugiego, wydatkami zwyczajnemi czyli stałemi nazywam te które na ogólne dobro kraju wpływ wywierają a temi są:

a) utrzymanie szkół
b) opłata profesorów
c) fundusz choć mały na utrzymanie kilkunastu ubogiej młodzieży kształcącej się na oficyalistów gospodarskich. Te powinny być z ogólnego funduszu stanowego kwotą przynajmniej 4000 złr. m. k. corocznie płacić się mającą zastąpione.

Co do trzeciego, wydatkami nadzwyczajnemi nazywam wydatki na dostarczenie xiążek do nauki dla młodzieży, jako i potrzebnej biblioteki; dostarczenie modelów do warstatu technicznego; narzędzi do nauki i operacyi weterynaryi; zbiory i narzędzia do operacyi i nauk chemii i fizyki koniecznie potrzebne. Wydatków na potrzeby kancelaryi powinno towarzystwo gospodarskie ze swoich funduszów dostarczyć.

Sądzę że podobny słuszny rozkład wydatków

zapewniając akcyonaryuszom procenta, zachęci do zakupienia potrzebnej ilości akcyi, które niezawodnie i przez zapewnione układami 4/₀₀ procentu i przez dywidendę części zysku z dóbr znaczne przyniosą korzyści.

Na czem polega gospodastwo płodozmienne?

Po wszystkie czasy i we wszystkich gałęziach przemysłowości, mianowicie w takich, których umiejętności teoretycznemu poglądowi jeszcze nie utorowały były drogi, było samo doświadczenie jedynym nauczycielem człowieka, który nauki z niego czerpane za prawdziwe poczytywał, i z pokolenia na pokolenie rozplemieniał, lubo w wielu razach rozum nie zdołał bliżej zgruntować przyczyny tak że takowy po części w niepewnych ginął domysłach, po części od wielu uchybień ustrzedz się nie był w stanie. To co rzekliśmy szczególnie do rolnictwa odnieść się daje, w którem, dopiero w czasach najnowszych, poczęły nauki przyrodzone mnogość ciekawych i ważnych podawać wyjaśnień. Dowodem tegoż teoretyczny pogląd na przyczyny, które uzasadniają tę okoliczność, że niektóre rośliny tym lepiej lub gorzej udają się na gruncie, im ten lub ów dla nich obrano przedpłod. Na gruncie w którym szczęśliwy jest skład pierwiastków, ciągle można uprawiać rośliny tegoż samego gatunku. Lecz jeżeli części składowe roli niełatwo ulegają rozrobieniu, działaniem powietrza, wilgoci i kwasu węglowego, t. j. że roślina w rocznej wegietacyi wyczerpuje wszystkie pierwiastki do jej bytu potrzebne; widocznie przeto dla następnej nie pozostaje dosyć pożywienia, i zasiew tej samej rośliny chybić musi. Lecz każda inna roślina potrzebująca pierwiastków odmiennych udać się może. Przemiana więc zasiewów dlatego następuje, ażeby korzystać z ziemi w czasie potrzebnym do wyrobienia się w gruncie pokarmów dla roślin zbożowych (w czasie ugorowania)* Gdyby rośliny przegradzające zasiewy zboża potrzebowały jednakowych z niem pokarmów nieorganicznych i w jednakowej ilości, gospodarstwa przemienne nie mogłyby się utrzymać. Lecz w rzeczy samej inaczej się dzieje. W składzie popiołów roślinnych postrzegamy widoczną różnicę; w jednych przemaga krzemionka, w innych wapno, potaż, ztąd Liebig podzielił rośliny chodowane, na krzemionkowe, wapienne, potażowe. Na gruncie dobrym, t. j. bogatym w pokarmy roślin nie organiczne, każda kolej zasiewów będzie dobrą: są przykłady w Węgrzech, Morawie, Podolu, Wołyniu Ukrainie, że bez nawożenia gruntu, nieprzerwanie na nim tytuń lub pszenicę uprawiają (*). To samo nastąpiłoby na każdym gruncie, gdybyśmy mieli materyały pod ręką zastępujące pierwiastki przez rośliny wyczerpane: bo przemiana zasiewów niepolega na jakiejś antypatyi roślin, nie jest konieczną ich potrzebą; lecz pochodzi od ubóstwa ziemi, od potrzeb gospodarstwa rolnego. Łatwo więc wyprowadzić zasadę gospodarstw płodozmiennych znając skład ziemi, umiejąc ocenić jakich przemian w pewnym ciągu czau doświadcza, znając zarazem potrzeby roślin uprawianych. Widocznie zasiewać należy rośliny, które w gruncie znajdują pokarm dla siebie gotowy, powracając z zasiewami tej samej rośliny wtenczas, gdy potrzebne pokarmy nieorganiczne już się wyrobiły w ziemi. Jeżeli do wyrobienia krzemianów w gruncie zawartych, potrzeba 2, 3, 4, lat, zasiewy roślin krzemionkowych nastąpić mogą w tych samych okresach; między niemi zaś uprawiać należy rośliny wapienne lub potażowe. Widzimy z tego że rotacye nie są rzeczą dowolną, lecz przychodzimy do poznania zasady, która ich kolej wskazuje. J. Ż.

---

*) Czas, przez który grunt potrzebuje być na działanie atmosferyliów wystawiony, ażeby się w dostateczną ilość materyi rozpuszczalnych zaopatrzył, rolnicy ogólnem wyrażeniem u g ó r nazywają. W ścisłem znaczeniu, wyrażenie to oznacza przerwę w uprawie roślin zbożowych: dla nich bowiem zapas krzemionki w stanie rozpuszczalnym obok alkaliów, jest głównym warunkiem dobrego bytu. Jeżeli więc na tem samem polu zasiewamy rzepę lub kartofle, które ani cząstki rozrobionej krzemionki nieuprowadzają: grunt przeto zachowuje żyżność swoją dla pszenicy po nich następującej.

*) Są grunta w krzemiany łatwo wietrzejące tak bogate, że w jednym roku, albo w dwóch latach, tyle się wyrabia krzemianu potażu w stanie rozpuszczalnym i do asymilacyi zdolnym, ile potrzebują źdźbła całego zbioru pszenicy. W Węgrzech n. p. częste są całe obszary ziemi, na których od czasów niepamiętnych ciągle pszenicę na przemian z tyto-

Słowo o rolnictwie.

(Ciąg dalszy.)

Tak to już tu w samych początkach rolnictwa daje się postrzegać zarod industryi i handlu, tudzież ich oddziaływanie na rolnictwo. Gdy te pierwsze stosunki, z początku słabe coraz dalej tężeją, ustalają się i nabierają mocy, rolnictwo staje się podstawą społeczeństwa i życia wyższego, wywołuje industryę i handel, a tak powstają różne gałęzie zarobkowania, które się nawzajem wspierają i pomagają do dalszego rozwijania; ztąd odróżnienie klas ludzi podług sposobu ich zatrudnienia. Z postępem czasu przechodzi to w zwyczaj, a gdy każdy chce zakres swego działania utrzymać w poważaniu, powstaje obyczaj. Zwyczaj uświęcony religią rodzi kasty jak w Indyjach i starym Egipcie a uświęcony prawem rodzi wieczną niezmienność jak w Chinach i Japonii. Narody te od swego młodocianego wieku na krok nie postąpiły i wszystkie zatrudnienia ludzkie odbywają się dzisiaj jak przed tysiącami lat temi samemi narzędźmi tak w uprawie roli jako i rękodzielniach. Jużci nie podobna aby przez tak długą wprawę w niektórych wyrobach nie przyprowadzili do doskonałości jak Chińczycy i Japończycy w wyrobach jedwabiu i porcelany, narody Kaszmiru w przerabianiu wełny na drogie szale. Jednak przemysł stoi na niskim stopniu, a społeczeństwo nie może postępować i zdolności swych pod wpływem takich zasad nie może rozwijać. Zatrudnienia i prace ludzkie, z początku na same ograniczone ręce, przeszły wprawdzie na wyższy stopień, odbywają się za pomocą narzędzi w sposób rzemieślniczy; powstało tym sposobem rzemiosło, ale ograniczone, jednostajne, dziedziczne, zręczność ojca przechodzi na syna i tak postępuje bez przerwy. Tu rzemiosło na najniższym stopniu. Industrya ogranicza się na wyrobach grubych do pierwszych potrzeb życia, ziemiopłody ledwie z grubsza doznają przekształcenia, handel zaledwie postąpił do zamiany produktów do pobliskich okolic i prowincyi. Rolnictwo, industrya i handel są to można rzec trzy konary z jednego wyrosłe pnia, który przeznaczony jest utrzymywać materyalny byt ludzkości i jej exystencyę na tej ziemi. Od wieków ludzie zrywają zeń owoce w miarę jak je sobie zdołali pomnożyć lub uszlachetnić. Skoro te trzy konary, oparte na zatrudnieniu i pracy ludzkiej w celu uzyskania płodów materyalnych, puściły z pnia jednego swe latorośle, tak też wzrastają razem i owijają swe gałązki jeden koło drugiego, i tak wrosły w jeden organizm iż wzrost ich zależy od wzajemnego wspierania się. Od stanu jednej gałęzi przemysłu zależy lepszy lub gorszy byt drugiej i tam gdzie rolnictwo stoi na wysokim stopniu doskonałości, tam i industryja z handlem musi robić postępy; przeciwnie gdzie industrya i handel kwitną, tam i rolnictwo koniecznie podnosić się musi. Jestto nieustanna reakcya w wspieraniu się wzajemnem a jedno bez drugiego zakwitnąć nie może. Doszliśmy do kresu gdzie społeczeństwo ludzkie puściło korzenie na tych trzech odnogach, od których byt materyalny zależy i otrzymuje z ich soków pożywienie do wyrabiania swego życia i stosunków społeczeńskich, które zwyczajem przeszły w prawo i dały początek prawodawstu; gdzie już przy wzrastających i mnożących się płodach materyalnych powstawała zamożność, ztąd majątki, które do łatwiejszego w zamian obiegu znalazły reprezentacyę w początkach w kruszcu mniej szlachetnym, potem szlachetniejszym. Ztąd powstały pieniądze a z nich kapitały, podające sposobność do większych przedsiębierstw w każdej gałęzi przemysłu. I własność na tej posadzie była już zabespieczona: bo miała za sobą prawo, które u wschodnich narodów, gdy już uczucia religijne wywołały religię, pochodziło z religii i pod jej wpływem zbawiennym lub zgubnym zostawało i do niej się w zastosowaniu do wszystkich czynności jakoteż i przemysłowości odnosiło. Dla tego też wszystkie odnogi budowy społeczeńskiej na wschodzie zrosnięte były jeszcze w jedną całość, świeckie i duchowne władze jeszcze nie oddzielone; z religii jako woli najwyższej pochodziło wszystko i zastępcy jej, kaplani, nadawali całemu życiu kierunek, gdzie w stanie pierwotnym ludzi głowa familii była wszystkiem. Na tym stopniu pozostały od swego powstania narody wschodniej Azyi; stanowią one pierwsze ogniwo jak w pierwszych wiekach poczynającej się kultury tak

---

niem uprawiają, bez powracania ziemi części mineralnych ze słomą i ziarnem zebranych. Są grunta, w których dopiero po upływie dwóch, trzech i więcej lat, wyrabia się ilość krzemianu potażu, dla jednego zbioru pszenicy potrzebna.

teraz przez różne odcienia rozwiniętego społeczeństwa; uosobiają one obecnie ten stopień pierwotny tak powszechnej oświaty Indzkiej jako też kultury, rolnictwa, industryi i handlu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stada rządowe koni w Janowie, na Podlasiu, w królestwie Polskiem.

Kryspin Swieżyński, uczeń Instytutu agronomicznego w Marymoncie, w opisie podróży po kraju odbytej przez 12 uczniów rzeczonego instytutu, pod przewodnictwem profesora Wojciecha Jastrzębowskiego, w czasie wakacyi to jest w miesiącach lipcu i sierpniu r. 1847, tak opisuje stada rządowe w Janowie.

»Do Janowa wstąpiliśmy w zamiarze zwiedzenia tamże znajdujących się, jedynych u nas stad rządowych koni. Otrzymawszy na to pozwolenie p. Eberhardta inspektora powyższych stad, który nawet raczył nam przewodniczyć, najprzód weszliśmy do stajen w samym Janowie będących, i mieszczących w sobie ogiery tak zwane stacyowe, to jest te które bywają rozsyłane po całem królestwie na stacye do poprawy koni krajowych. Stajnie te składają się z dwóch ogromnych budowli, i w środku między niemi jest ujeżdżalnia. Oprócz innych ogierów pięknych i rosłych, używanych tak pod wierzch jak i do zaprzęgu, są tu dwa koniki wiatskie, wprawdzie małe ale krępe, mocne i wytrwałe; właśnie bardzo stosowne do klaczy włościańskich. Następnie udaliśmy się na Wygodę, tak zwaną osadę czysto końską, gdzie właśnie stoją klacze i ogiery celne z całego stada, jak również młodzież i wiele innych klaczy rozpłodowych. Droga prowadząca od Janowa ku Wygogodzie, jest kilkowiorstowa szosa, ładnie obsadzona drzewami i przechodząca wśród ogromnych, prawie okiem nieprzejrzanych obszarów łąk i pastwisk; po obu jej bokach są zagrody, w które napędzają się konie, kiedy jaka znakomita osoba zwiedza te zakłady. Na Wygodzie wszystko z przepychem i bardzo starannie urządzone; stajnie zdają się jak pałace, a ogródki i drogi pięknie obaryerowane i drzewami wysadzone. Stajnia celnych ogierów, których jest 16, murowana z wieżą; przed frontem znajduje się plac do przejeżdżania. Każdy ogier ma oddzielną zagrodę, oddzielny toczek, drabeczkę, i na słupie przy nim wisi tabliczka z nazwiskiem jego, jego ojca i rok urodzenia. Ogiery sprowadzone wprost z Anglii w liczbie ośmiu, stoją w osobnej części stajni. Zagroda każdego otoczona jest sztachetami olejno malowanemi. Za najpiękniejszego słusznie uważany nazwiskiem Ludlof; jest on maści skarogniadej, wzrostu dobrego, każda część ciała jakby utoczona; szyja, główka i nogi prześliczne. Jedna jest tylko w nim wada, która właśnie obcą jest całemu stadu, a to dzikość i wściekła złość: podczas albowiem szczególnych jego kaprysów, nawet własny masztalerz bez obawy przybliżyć się nie może; jednego podobno zamordował schwyciwszy zębami za czaszkę. Wada ta nadająca temu pięknemu i szlachetnemu zwierzęciu jakiś charakter drapieżności, jest bardzo szkodliwą tak dla człowieka jak i samego zwierzęcia, i winna być przedmiotem szczególnej uwagi przy wychowie młodzieży: bo wtenczas tylko można się jej ustrzedz. Swojskość w koniu jest tak potrzebnym dla niego przymiotem, jak siła, moc, wytrwałość i zwinność w ruchach. Cóż po takim koniu, który się ustawicznie narowi? który jest złośliwy, lada czego się stracha i unosi, pod jeźdzcem się słupi, za lada dotknięciem lub przestąpieniem postronka lub naszelnika już się rozbiega i naraża człowieka na największe niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia? Taki nawet koń nigdy długo zdrowym być nie może; prędko się nabawia chorób, kalectwa i przed czasem marnieje. Otóż właśnie dokładnie pojęto i zaprowadzono przepisy te w stadach tutejszych. Przez łagodne postępowanie ze źrebiętami zaraz od młodości, tak je oswojono, że naprzykład my obcy zupełnie i w dosyć znacznej liczbie kiedyśmy się zbliżyli do stadka dwu i trzylatków na pastwisku będących, nie tylko nie uciekały, ale wszystkie naokoło nas obstąpiły i pozwoliły się nawet dotykać rękami. Tego na nieszczęście nie zdarzyło się nam widzieć nigdzie w stajnach prywatnych właścicieli.

Oprócz wyżej wspomnionej stajni celnych ogierów, jest kilka innych murowanych i drewnianych dla klaczy stadnych, innych klas ogierów i młodzieży. Wszystkie budowle te ogromne i bardzo porządnie utrzymane. Dla klaczy z młodemi źrebiętami, urządzone są letnie stajenki: jest ich 10 i każda dla 4ch klaczy. Stajenka taka stoi w środku między czterema niby ogródkami, w których śliczna darnina prawie samą koniczyną zarosła; takim więc sposobem, klacz kiedy zechce ma w stajence w żło-

bie owies lub obrok, a kiedy zechce wychodzi na pastwisko. Jedna z drugą zejść się nie może: bo wszystko jak najstaranniej poobgradzane, a przytem nieczego nie potrzebują; w swojej zagrodzie nawet mają i toki z wodą. Pastwiska całe należące do stad tutejszych, rozciągają się po nad Bugiem. Wpośrodku nich miejscami, powystawiane stajnie drewniane, służące do wpędzenia koni w czasie letnich upałów, mianowicie z odległe położonych miejsc, a nawet i do nocowania tychże w lecie. W tych stajniach dla małych źrebiąt są pourządzane toki, i w nich zasypuje się owies; dla przeszkodzenia starym matkom, żeby go nie wyjadały, toczek każdy ogrodzony żerdką tak umieszczoną, że pod nią źrebię przejdzie, a stary koń nie zmieści się. Jednem słowem, zakład ten bardzo już wysoko rozwinięty, przeważny wpływ wywierać może na poprawę koni krajowych; o czem najlepiej są przekonani ci, którzy już dochowali się koni po tutejszych ogierach. Liczba tu znajdujących się wszystkich koni, dochodzi do 700, a może i wiecej. Z ogierów celnych, już w kraju naszym wychowanych zasługują na wymienienie: Amilkar, Echo, Delfin i wiele innych.

List do redaktora.

Dubiecko, dnia 17 maja 1848 r. Szanowny Redaktorze! Ponieważ przyjmujesz różne zdania co się tycze pańszczyzny do twego pisma, więc raczysz i moje przyjąć i umieścić. *)

Co nagle to po djable!

I tak się nam stało; na wyścigi szliśmy jeden z drugim kto pierwszy daruje pańszczyznę. Rząd widząc to, wydał rozporządzenie z dnia 22 kwietnia do l. 34363, w którem oznajmuje że sam daruje pańszczyznę. Wprawdzie nakazał rząd panom komisarzom, ogłaszającym to rozporządzenie, ażeby gromadom oświadczać: że to się stało za wstawieniem się do rządu właścicieli; lecz w tem rozporządzeniu nie jest wydrukowane to wstawienie się właścicieli. To rozporządzenie rządowe drukowane zostawione gromadom; z tego wynikło, że chłopi nie wierzą, żeby się właściciele do darowania pańszczyzny przyczynili, mówiąc: »w s z a k ż e b y t o b y ł o w y d r u k o w a n e w t e m r o z p o r z ą d z e n i u r z ą d o w e m, ż e p a n o w i e d o t e g o s i ę p r z y c z y n i l i!«

Takiem to prędkiem działaniem naszem aniśmy chłopa przekonali, aniśmy jego wdzięczność i braterstwo zyskali. Lepiej było czekać do 1 lipca r. b., w którym dniu miał rząd ogłosić, że część pańszczyzny przez rząd darowana zostanie; wtenczas dopiero na czasie było, ażeby każdy posiadacz dóbr zwołał swoją gromadę i obwieścił jej, »że rząd nie miał prawa rozrządzać cudzą własnością, że moją już oddawna chęcią było wam darować pańszczyznę, a zatem daję wam na piśmie, że nie tylko tę część pańszczyzny, co nieprawnie wam darował rząd, ale i resztę pozostałą, a nawet wszelkie daniny mojem imieniem i sukcesorów moich, na wieczne czasy wam i waszym sukcesorom daruję!« Tak działając i ślepy i głuchy a nawet największy nieprzyjaciel przekonałby się, że to nie rząd, ale właściciel z woli swojej i chęci uczynił: bo miał do tego prawo.

To samo mogę powiedzieć żeśmy źle zrobili, że sejm nie przyprowadzony był do skutku. Raz zebrany sejm, stanęlibyśmy byli na drodze legalnej; moglibyśmy byli żądać, ażeby wszystkich posiadaczy dóbr zwołano oraz z miast deputowanych i inteligencii, a tak złączeni i razem działając, mielibyśmy prawo legalnie wszystkiego żądać, co dla naszej ojczyzny, to jest Polski, jest stosowne i potrzebne, nawet mielibyśmy prawo żądać od naszego konstytucyjnego króla, ażeby odwołał wszelkie patenta, tyczące się zmian poddaństwa i pańszczyzny: bo jakiem prawem mógł rząd cudzą własnością szafarzyć? Jako król konstytucyjny nie mógłby nam odmówić tego odwołania: bo podług konstytucyi własność jest święta. Jestem przekonany, żeby żadnego członka na sejmie nie było, któryby przeciwnego był zdania, co się tycze darowania pańszczyzny. (?) Darowalibyśmy byli pańszczyznę sami (?) a takim czynem przekonalibyśmy naszych braci chłopów, żeśmy sami to zdziałali; potwierdzilibyśmy byli naszą deputacyę w Wiedniu i z nią się złączyli a przez to postawilibyśmy ją na drodze legalnej. Powtarzam słowa obywatela Leona Goła-

*) Redakcya odpowiadając temu życzeniu umieszcza nadesłane sobie powyższe zdanie, nie przyjmując jednakże odpowiedzialności na siebie za całą treść onego, jako nie zupełnie zgodną z przekonaniem swojem. P. R.

szewskiego: »zrobią dla nas, ale bez nas« jak taką drogą jak dotąd pojdziemy. Maciej Krasicki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z Sącza, 8 czerwca. Urodzaje u nas są bardzo ładne i obfite rokują rolnikom płony, a dnie ciepłe, deszczykami przeplatne, pokrzepiają nadzwyczajnie wszelaką roślinność. Ziemniaki idą także dobrze; są już po większej części okopane, i nie widać dotąd na nich oznaki choroby. Handel zbożem ustał zupełnie, a ceny onegoż znacznie pospadały: korzec bowiem pszenicy kupi na 6 złr., 24 kr, żyta na 5 złr 12 kr., jęczmienia na 4 złr., owsa na 2 złr. 12 kr., a ziemniaków na 2 złr. m. k. Bydło spaśne bardzo jest poszukiwane; uganiają się za niem mocno przekupnicy na handel do Ołomuńca, gdzie dobrze teraz woły sprzedać można. W Wiedniu płacić mają teraz za cetnar wołowiny 48 do 50 złr. w. w.

Sadagóra, 15 czerwca. Posucha od wiosny panująca, połączona z nieznośnemi upałami (mieliśmy 30 st)., działa szkodliwie bardzo na posiewy. Kukurudza na początku maja posiana ponajwiększej części nie powschodziła, żyto ozimne małe, kłosy puste pousychane. Pszenica ozima także niknie. A tak możemy się spodziewać zaledwie średniech urodzajów. Źródła, potoki i studnie wysychają, co dla okolic małowodnych staje się uciążliwem: bo bydło nie ma ani paszy ani wody. W dolinie Seretu i w okolicach górskich zasiewy lepiej wyglądają: bo tam parę razy padały deszcze. Handel w ogolności zatamowany zupełnie. W codziennej sprzedaży płacą teraz za korzec pszenicy 8 złr., żyta 6 złr. 30 kr., jęczmienia 5 złr., owsa 3 złr. 20 kr., dwuletniej kukurudzy 7 złr., przeszłorocznej 4 do 5 złr., wiadra (12 ók) 20° szumowki 5 złr. w. w.

Ogłoszenie przedpłaty na Przyjaciela Dzieci.

Od 1 lipca b. r. będzie wychodzić w drukarni Zakładu narodowego im. Ossolińskich pod redakcyą Fr. Xawerego Bełdowskiego tygodnik naukowy dla dzieci pod nazwą „Przyjaciel dzieci.«

Pisemko to obejmować będzie: naukę religii, nauki przyrodzone, jeografię historyę powszechną i inne przedmioty naukowe, oraz moralne i historyczne powieści. Aby zaś wykład wspomnionych nauk dokładniej uzmysłowić, będą umieszczane ryciny i mapy, o ile się takowych potrzeba okaże. Cena prenumeraty dla odbierających we Lwowie wynosi półrocznie 1 złr. 15 kr., dla odbierających zaś pocztą cena półroczna 1 złr. 45 kr. srebrnych.

Prenumerować można we Lwowie w kancelaryi Zakładu narod. im. Ossolińskich, na prowincyi we wszystkich k. urzędach pocztowych i xięgarniach.

Spodziewać się należy, że rodzice, opiekunowie, duchowni i nauczyciele będą z całych sił wspierać tak ważne przedsięwzięcie.

Uwiadomienia

Dóm narożny przy Ulicy Sakramentek Nro. 581$^4/_4$ z dwoma frontami do budowania, na gruncie dziedzicznym, w zdrowem położeniu, mający 100 dukatów rocznego czynszu, 8 lat wolny od podatku, jest do sprzedania, lub wymiany na stosowny folwark.

Pewny Anglik posiadający oprócz swego narodowego języka, także francuzki niemiecki, i cokolwiek polskiego, życzyłby sobie zająć miejsce jako nauczyciel angielskiego języka na wsi, lub w mieście. Uprasza się adresować listy do redakcyi Tygodnika.

Z ostatnim dniem miesiąca czerwca kończy się półroczna prenumerata na Tygodnik rolniczo przemysłowy. Panowie prenumeratorowie raczą się wcześnie zgłosić z zaliczeniem na drugie półrocze: ponieważ tylko tyle drukować się będzie exemplarzy, ile jest zaprenumerowanych. Ci zaś z panów prenumeratorów, którzy za upłynione półrocze należytości jeszcze nie uiścili, upraszają się o odesłanie takowej wprost do drukarni Piotra Pillera w najkrótszym ile możności czasie. Gdyby komu z panów prenumeratorów brakowało którego numeru Tygodnika z pierwszego półrocza, zechce się zgłosić do tejże drukarni.

Dnia 30 b. m. odbędzie się półroczne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, w sali zakładu nar. im Ossolińskich.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*